

Marco Angelini jest zafascynowany zmianami zachodzącymi w naturze

Angeliniego trawienie świata

W związku ze 150. rocznicą zjednoczenia Włoch IIC w Warszawie przygotowało wyjątkową wystawę.

Małgorzata Czyńska
redakcja.warszawa@echomiasta.pl

Wystawiane są prace Marca Angeliniego i Pako Errica. Obaj artyści podkreślają związki z Polską, z naszą kulturą i sztuką, ale charakter ich prac pozostaje uniwersalny.

Sztuka i medycyna, sztuka i nauka – w swoim najnowszym cyklu prac Marco Angelini bada związki między tymi z pozoru dalekimi od siebie dziedzinami. Odnajduje inspiracje w badaniach naukowych, w eksperymentach fizycznych, w świecie medycyny.

Dla artysty punktem wyjścia dla obrazu może być kwestia wyzwania energii, przetwarzania jej na światło czy zagadnienie nieskończoności. W swoich pracach, jak choćby w „Centrum nuklearnym” (Centrale nucleare), w „Zagadnieniu nauki” (Quesito scientifico), porusza problemy współczesnego świata – pokazuje zagrożenia i na-



Jedna z prac Marca Angeliniego zatytułowana „L'operazione”

FOTO MAT.PROM

dzieje związane z rozwojem nowych technologii.

Jego prace, czasami czysto abstrakcyjne, czasami balansujące na granicy abstrakcji i figuracji, są poetyckim zapisem osobistego przeżycia rzeczywistości. Jak pisał krytyk Alessio Consentino, An-

gelini „sztukę postrzega jako proces trawienia świata”. Artystę fascynują zmiany zachodzące w naturze. Stara się zgłębić te struktury chaosu. W pięknej, metaforycznej pracy „Terramotus” uzmysławia nam, jak trzęsienie ziemi zmienia zastane struktury

– zachowuje stare, hibernując je pod powierzchnią nowo naniesionych warstw, nowych struktur. Na jego obrazie tak zasuszone rośliny przypominają tajemnicze zahibernowane organizmy, oazy rozsypane pośród piasków pustyni.

Co kryją? Tajemnice ewolucji, zagadki cywilizacji?

Dopatruję się związków z nauką, z systemem komórek, zapisem genetycznym, który jest przecież tak malarzski i tak tajemniczy, nadal niezgłębiony. Przecież wciąż jeszcze nie rozumiemy 98 proc. zapisu genetycznego.

„Chcemy wierzyć, że istnieje jakiś uniwersalny klucz – pisał Jan Tarsin w 1983 r. – którym będziemy mogli otworzyć i wyjaśnić najtrudniejsze, najbardziej skomplikowane, dziś dla nas niedostępne tajemnice.

Z drugiej strony wiemy, że natura, organizując coraz to nowe wyższe związki i zjawiska, czyni to niemal wyłącznie poprzez komplikowanie motywów działań, wzajemnych uwarunkowań i powiązań. Komplikacja jest więc ceną za coraz wyższy poziom organizacji natury. (...) Podobne procesy zachodzą

w sztuce, choć ich efekty są o wiele bardziej wieloznaczne i problematyczne. (...) Natura komplikuje swoje twory, gdyż mają one spełniać coraz to nowsze, coraz bardziej złożone zadania i osiągnąć coraz różnorodniejsze, czasem niemal przeciwstawne sobie cele.

W sztuce podobne procesy udają się tylko tym, którzy potrafią ominąć pułapki zastosowane przez eklektyczne formalno-stylowe mariaże. Którzy sprzeczności rodzącej się komplikacji potrafią stopić w monolityczną tendencję niezależną od jakichkolwiek formalnych uwarunkowań”.

Nie wiem, czy Marco Angelini zna pisma profesora Tarsina, ale wiem, że ceni jego malarstwo, że świadomie odwołuje się do jego prac. Co do celu – tak jak Tarsin stara się ogarnąć na płótnie systemy chaosu.

Dotykając zagadnień naukowych, sięgając do tematyki ze świata medycyny czy fizyki, Angelini prowadzi z widzem dialog. Jest artystą, więc obrazuje wybrane problemy w indywidualny, oryginalny, czasami zaskakujący sposób. O to chodzi, bo przecież jak głosił Platon w pewnym mo-

mentcie umysł ludzki w swoich poszukiwaniach naukowych dochodzi do ściany i wtedy należy sięgnąć do poezji, sztuki, metafizyki.

Nie oczekujmy, że nauka dostarczy nam dowodów na istnienie absolutu, bo nauka nie jest jedynym sposobem poznawania świata. Do tego najnowszego, „naukowo-medycznego” cyklu prac Angelini dołącza dwa płótna: „Italia” i „Polonia”. Jakby obok, jakby trochę nie w temacie, są jednak dobrym dopełnieniem jego artystycznych i kulturowych poszukiwań.

W obrazie „Polonia” łączy wpływy sztuki włoskiej i polskiej. Nawiązuje do malarstwa Luigiego Fontany, do naszej martyrologii i do polskiego artysty Jerzego Ryszarda Zielińskiego, cytując jego słowa: „Chcę poprzez obrazy dogadać się z ludźmi”. Warto tu przywołać inną wypowiedź Zielińskiego, wydaje się, bardzo bliską Angeliniemu: „Chcę mówić, co o tym świecie myślę. Bo przecież żyję, więc muszę to robić”.

Tekst pochodzi z katalogu do wystawy.